Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, niedziela, 25 czerwca 1939 — Nr 173

Nasze morze

Dzisiaj rozpoczynają się w całym kraju „Dni Morza". Obchodzimy je od kilku lat i rokrocznie cieszymy się przy tej okazji ze wzrastającego naszego dorobku na wybrzeżu i na morzu. W bieżącym roku w tym obchodzie morskim winien wziąć udział cały naród. Nad naszym wybrzeżem gromadzą się bowiem, zaciemniające jasną i pogodną dotychczas dal horyzontu ołowiane chmury. Rozproszyć może je tylko silna i zwarta wola społeczeństwa. W tych „Dniach Morza" całe społeczeństwo winno zrozumieć, że hasło:

„NIE DAMY ODEPCHNĄĆ SIĘ OD BAŁTYKU"

jest obecnie naszym najżywotniejszym zagadnieniem, z którego doniosłości zdaje sobie cały świat, nie wyłączając nawet wrogów.

Liga Popierania Turystyki w okresie uroczystości morskich organizuje do Gdyni 30 pociągów popularnych z większych miast polskich. Ale to za mało. Tak, jak tradycyjnym obowiązkiem każdego Japończyka jest odbyć choćby raz wycieczkę na „świętą górę" Fuji, tak nakazem wewnętrznym każdego Polaka winno być zwiedzenie Gdyni i okolicznego wybrzeża. Nie obce mi są wielkie porty światowe, jak Szanghaj, Singapur, Colombo, czy port Said. Ogrom jednych przytłaczał mnie po prostu, zaś malownicze położenie innych po dziś dzień wywołuje miłe wspomnienia. W Gdyni po raz pierwszy byłem w ubiegłym miesiącu. I ten skrawek wybrzeża zachwycił mnie więcej niż najwspanialsze porty Azji czy Ameryki. Jakże żałuję, że nie znałem Gdyni, gdy była jeszcze nędzną osadą rybacką. Lecz wyobrażam sobie, jak wyglądała, gdy ją porównuję z Władysławowem, które właśnie teraz, jak przed laty Gdynia, znajduje się „in statu nascendi". Staram się zrozumieć, ile pracy włożono w rozbudowę Gdyni i z jakim poświęceniem i zaparciem pracowano nad tym dziełem. A praca tam wre dalej, może już nie gorączkowa, a więcej planowa, lecz bezustanna. Powstają nowe baseny, morzu wydziera się nowe szmaty ziemi, a

NA FALACH KOŁYSZĄ SIĘ CORAZ TO NOWSZE POLSKIE PAROWCE TRANSATLANTYCKIE

i coraz potężniejsze okręty wojenne.

Do grona państw morskich weszliśmy niedawno. Lecz dorobek nasz jest już tak wielki, że wywołujemy zdumienie wśród starych wilków morskich. Możemy być z tego dumni.

W pracy nie należy ustawać. I w pracy tej, a właściwie w walce, winno wziąć udział całe społeczeństwo. Za granicą patrzą na nas z uznaniem; są jednak i tacy, którzy zgrzytają zębami ze złości i wykorzystują każdą sposobność, by nam szkodzić. Gdy w prasie polskiej w ubiegłym roku pojawiła się notatka o oblodzeniu mola w Gdyni, wroga nam prasa zagraniczna rozgłosiła na cały świat, że zatoka gdyńska zupełnie zamarza w zimie, a góry lodowe utrudniają żeglugę.

Wrogie te pogłoski już nam nie mogą zaszkodzić.

GDYNIĘ ZNAJĄ JUŻ WSZYSCY MARYNARZE ŚWIATA.

Zdobyliśmy ich zaufanie i zjednaliśmy sobie ich sympatię. Mimo wrogich, fantastycznych pogłosek ostatnio, gdy sytuacja polityczna była niewyraźna, do portu gdyńskiego zawijała właśnie rekordowa ilość zagranicznych statków handlowych. I od dłuższego już czasu 3/4 naszego handlu zagranicznego płynie właśnie przez morze z Gdyni i Gdańska.

Jesteśmy dumni z dokonanych na Wybrzeżu prac. Ale musimy być czujni. Ostatnie miesiące uświadomiły nam groźne niebezpieczeństwo. Niech tydzień „Dni Morza" zwiąże cały naród jeszcze silniej, niż dotąd, z morzem i Gdynią! I przeprowadzi duchową mobilizację w ich obronie!

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Nowy nalot samolotów sowieckich
na terytorium mandżurskie

Tokio, 24. VI. (PAT). Źródła japońskie ponownie donoszą dziś o rzekomym nowym nalocie samolotów sowieckich na terytorium Mandżukuo. Podobnie jak i we wczorajszym wypadku miała się wywiązać walka powietrzna w wyniku której kilka samolotów sowieckich zostało straconych.

Zamach na Hitlera

Warszawa, 24. VI. (Tel. wł.). Radiostacja londyńska podała wczoraj następującą sensacyjną wiadomość: „Według wiadomości, jakie nadeszły z Berlina, miano tam dokonać zamachu na kanclerza Hitlera. Sprawca oddał cztery strzały rewolwerowe, które trafiły ludzi z otoczenia Hitlera, jemu samemu nie czyniąc zgoła szkody.

Zamachowiec należący do straży przybocznej Hitlera, został na miejscu zastrzelony przez jednego z dowódców oddziałów SS. Dochodzenie miało wykazać, że chodziło o akt zemsty. Zamachowiec stracił podobno narzeczoną, która została rozstrzelana pod zarzutem uprawiania akcji opozycyjnej. Przez dłuższy czas wykazywał on pewne nerwowe podniecenie i nawet przebywał kilka tygodni na kuracji w szpitalu. Po pozornym wyleczeniu objął ponownie służbę i przy pierwszym zetknięciu z Hitlerem dokonał zamachu".

Marzenia Włochów o hegemonii
na Morzu Śródziemnym

Rzym, 24. VI. (W). Organ rodziny Ciano „Il Telegrafo" ogłasza dziś sensacyjny artykuł Ansalda, który po raz pierwszy od podpisania przymierza z Niemcami wypowiada się na temat tzw. włoskiej przestrzeni życiowej.

Według wyznania Ansalda, włoską przestrzenią życiową jest basen Morza Śródziemnego, „a Rzym stoi wobec strasznej alternatywy: albo być wykreślony z listy wielkich mocarstw politycznie niezależnych, albo też uzyskać hegemonię na całym Morzu Śródziemnym".

Jeszcze większa jest delimitacja włoskiej przestrzeni życiowej na Półwyspie Bałkańskim. Według Ansalda, obejmuje ona poza Albanią jeszcze dolne Węgry, Jugosławię, część Bułgarii i Grecji; nie rozciąga się natomiast na Rumunię i Turcję.

Boją się układu franc.-tureckiego

Rzym, 24. VI. (W). Prasa włoska niezwykle ostro reaguje na sojusz francusko-turecki, połączony z odstąpieniem Turcji Sandżaku Aleksandretty. Sfery polityczne nie ukrywają, że fakt ten może stanowić dla Włoch wielkie niebezpieczeństwo, gdyż osłabia strategiczne położenie wysp Dodekanezu. Nadto dzienniki wyrażają oburzenie, że Francja za cenę wymierzonego przeciwko Włochom sojuszu z Turcją, oddaje 110.000 Arabów pod władzę 80.000 Turków i gwałci tym samym prawo samostanowienia narodów.

Dla „przygwożdżenia" Paryża osławiona „Tribuna" wyskakuje z argumentem: „Idąc za tym przykładem — Niemcy miałyby z punktu widzenia etnograficznego daleko większe prawa i słuszniejsze argumenty do żądania nie tylko samego Gdańska, ale całego (!!) polskiego korytarza" !?).

Zgoda między St. Zjedn. a Iranem

Waszyngton, 24. VI. (PAT). Prezydent Roosevelt mianował nowego posła Stanów Zjedn. przy rządzie Iranu w osobie p. Dreyfusa. Nominacja powyższa oznacza wznowienie normalnych stosunków dyplomatycznych między Waszyngtonem i rządem irańskim, które od trzech lat nie były utrzymywane po odwołaniu ze St. Zjedn. posła Iranu w r. 1936.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 25 B. M.

Pogoda słoneczna i ciepła przy umiarkowanych wiatrach południowych. Na Pomorzu i w Wielkopolsce w godzinach wieczornych wystąpi wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni.

Sowiety kręcą bat na siebie

Moskwa odrzuca zawarcie paktu i kokietuje... Hitlera!

Warszawa, 24. VI. (Tel.). Paryski korespondent „Kuriera Warszawskiego“ donosi, że rokowania angielsko - francusko - sowieckie, prowadzone w Moskwie przez dyr. Stranga i ambasadorów obu mocarstw zachodnio-europejskich z Mołotowem i Potiomkinem, oceniane są ostatnio w paryskich kołach politycznych dość pesymistycznie. W Paryżu mówi się nawet z przekąsem o alarmującym bizantyźmie rokowań moskiewskich. Zdaniem tutejszych sfer miarodajnych Moskwa przeciąga strunę i udaje, że pakt angielsko-francusko-sowiecki bardziej potrzebny byłby państwom zachodnim, niż samej Rosji.

Sowiety wyraźnie grają na zwłokę, a nawet wydają się zlekka flirtować z Niemcami.

Jednocześnie stosują Sowiety dziwne metody pertraktacji, gdyż publikują mianowicie przez agencję Tass niedyskretne komunikaty i to zanim jeszcze delegaci państw zainteresowanych otrzymują oficjalne odpowiedzi sfer rządowych rosyjskich. Wszystkie te fakty wywołują fatalne wrażenie w rządowych kołach Paryża i Londynu.

Mimo tych bardzo poważnych zastrzeżeń, sądzi się jednak tutaj, że w rezultacie pakt z Moskwą zostanie bądź co bądź zawarty. Dementi Sowietów, że nie zamierzają one zawrzeć układu handlowego z Niemcami, rozpogodziło trochę oblicza dyplomatów zachodnio-europejskich, którzy zresztą z własnych źródeł informacyjnych wiedzą od paru dni, że

ani w Moskwie, ani w Berlinie atmosfera nie nadaje się do zbliżenia sowiecko-hitlerowskiego.

W dniu dzisiejszym uwypuklają się szczególnie wyraźnie dwie zasadnicze oceny stosunku Francji i W. Brytanii do Rosji Sowieckiej:

1) w związku ze złagodzeniem ze strony Japonii, której zaimponowała onegdaj, choć nieco spóźniona, postawa admirała amerykańskiego i europejskich w Swatow oraz w związku z niesprawdzonymi dotychczas pogłoskami o strasznej jakoby klęsce, poniesionej przez lotników sowieckich, a którą zadać im miały o wiele słabsze siły japońskie przy próbie przelotu Rosjan nad Mandżurią, moment wartości i niezbędności rosyjskich sił zbrojnych przy ewentualnym układzie, oceniany jest teraz dość sceptycznie, oraz

2) w uzupełnieniu powyższego rozumowania, Francja i Wielka Brytania coraz jaśniej zdają sobie sprawę, że kluczowym centrum na Wschodzie Europy nie jest Rosja, lecz tylko i jedynie Polska.

Maksimum ocenianej pozytywnej pomocy rosyjskiej polegałoby na zaopatrzeniu materiałowym i technicznym Polski i Rumunii, które stanowią siłą rzeczy żywą zaporę, broniącą Rosję przed penetracją niemiecką, do czego Hitler zasadniczo dąży.

Niezmiernie charakterystyczne pod tym względem są liczne opinie wyrażane zarówno ustnie w kuluarach parlamentarnych, jak i pisemnie na łamach prasy tutejszej. Na baczną uwagę zasługuje zwłaszcza artykuł Pierre Dominique'a w dzisiejszej „Republique“, podkreślający mocarstwowe i kluczowe stanowisko Polski oraz fakt, że gdyby Polska zawarła umowę z Rosją, to wówczas tylko pakt angielsko - francusko - sowiecki miałby rzeczywiście pozytywne znaczenie. Dominique, podobnie, jak „Temps“ i wiele innych gazet, przeciwny jest gwarantowaniu państw bałtyckich wbrew ich woli, co uzależniłoby sprawę wojny lub pokoju od dobrej względnie złej woli Sowietów.

Ważność opinii Dominique'a potęguje okoliczność, że z reguły jest on nieoficjalnym wyrazicielem poglądów francuskich kierowniczych kół wojskowych.

Pakt francusko-turecki wstępem
do paktu angielsko-francusko-sowieckiego

Londyn, 24. VI. (S). Według informacyj z kół stojących blisko rządu angielskiego dalsze rokowania angielsko-francusko-sowieckie mają być podjęte w poniedziałek. W międzyczasie kontynuowane będą rozmowy o charakterze informacyjnym. W kołach rządowych nadal panuje optymizm, co do losów przyszłych rozmów.

W kołach politycznych zwraca się uwagę, że podpisanie paktu francusko-tureckiego jest wydarzeniem bardzo doniosłym, gdyż niewątpliwie Turcja — pozostająca z Rosją w bardzo przyjaznych stosunkach — nie podpisałaby paktu z Francją, gdyby rozmowy angielsko-francusko-sowieckie miały zakończyć się fiaskiem.

Niemcy zaskoczone
pogłębiającą się współpracą handlową polsko-francuską

Warszawa, 24. VI. (Tel. wł.). Niemieckie pismo gospodarcze „Bergwerkszeitung“ wychodzące w Dusseldorfie, pisze o rozbudowie stosunków handlowych polsko-francuskich. Według informacji tego pisma, **rządy francuski i polski podejmują obecnie duże wysiłki, aby pogłębić na skutek zupełnie jasnych przesłanek politycznych, stosunki gospodarcze między tymi dwoma krajami, które w ciągu ostatnich lat wielokrotnie pozostawiały dużo do życzenia. Polska uzyskała ułatwienia dla wwozu na teren Francji artykułów produkcji rolniczej, a także ulokuje we Francji dużą ilość węgla. Francja jest przygotowana na przyjęcie w ciągu najbliższych trzech lat pewnych dodatkowych ilości węgla, Polska zaś daje przyrzeczenie powiększenia zakupu francuskich samochodów.**

Pismo uważa, że szereg kwestii handlowych między obu krajami nie zostało jeszcze wyjaśnione, bowiem zdaniem pisma należy powątpiewać, **aby Francja mogła zagwarantować interesom Polski tak dogodne warunki, jak np. jest to w stanie uczynić przemysł niemiecki.**

Kredyt 60 milionów złotych lub w okrągłej cyfrze 420 milionów franków udzielony przez Francję Polsce, **zostanie zużytkowany na budowę dwóch dużych elektrowni w Lublinie i Starachowicach oraz linii przesyłowej wysokiego napięcia.** W zamian za kredyt, roboty te mają być powierzone przedsiębiorcom francuskim. Na dalszym planie znajduje się zainteresowanie Paryża w odniesieniu do możliwości budowy na terenie Polski środkowej zakładów metalurgicznych i fabryk chemicznych oraz fabryk uzbrojenia. Przy wszystkich tych inwestycjach, zdaniem informatora niemieckiego, mają być zatrudnieni technicy francuscy przy sfinansowaniu całego kompletu robót przez kapitał francuski.

Twierdzenie wspomnianego pisma niemieckiego, że przemysł niemiecki jest w stanie dać Polsce lepsze warunki kredytowe, niż kapitał francuski, wskazuje na to, **że na odcinku gospodarczym w stosunku do Polski, Niemcy zastosowywują taktykę odwrotu.**

———:oOo:———

„Slovak“ oburzony na Słowaków

Bratislava, 24. VI. „Slovak“ polemizuje z prasą polską, która ostatnio przytaczała dowody ujarzmienia Słowaczyzny przez Niemców. Charakterystyczne jest, że „Slovak“ nie przeczy podawanych wiadomości (m. in. o ucieczce słowackich oficerów z samolotami), a natomiast oburza się na „koła w Bratislavie, które im (dziennikarzom polskim) dostarczają materiału informacyjnego. My wiemy — pisze „Slovak“ — gdzie jest gniazdo złoczyńców. Sądzimy, że ci panowie nie będą się dziwić, gdy się do nich dobierzemy. Dostarczać materiału takiemu państwu, jakim się okazała Polska, jest zbrodnią...“

„Slovak“ w ten sposób potwierdza podane przez prasę polską wiadomości. **Niech jednak przyjmie do wiadomości, że Polacy kochają naród słowacki, ale nie mają zaufania do jego obecnych władców z prof. Tuką i Machem na czele.**

Znikome rezultaty pożyczki

Bratysława, 24. VI. (PAT). Rozpisana przez rząd słowacki pożyczka „Odrodzenia gospodarczego“ **dobiega końca.** Dotychczasowe wyniki jej, jak podaje prasa, dały znikome rezultaty, ponieważ majętne warstwy społeczeństwa i część lepiej sytuowanej inteligencji ustosunkowały się obojętnie. Również banki i inne instytucje finansowe, nawet aryjskie, przeważnie nie wzięły czynnego udziału w subskrypcji.

Udział Ojca św. w Kongresie Eucharystycznym w Nicei

Rzym, 24. VI. (W). W związku z informacją, że Ojciec św. poinformować miał wczoraj biskupa Remonda, iż **bardzo głęboko bierze pod uwagę ewentualność osobistego wzięcia udziału w przyszłorocznym Kongresie Eucharystycznym w Nicei,** paru dziennikarzy zagranicznych zwróciło się do ks. biskupa Remonda, prosząc go o dodatkowe wiadomości. Ksiądz biskup uchylił się jednak od odpowiedzi na stawiane pytania, ograniczając się jedynie do wyrażenia nadziei, że **„o ile nie wybuchnie wojna przed tym, to rok 1940 może stać się szczególnie radosnym dla katolickiej Francji“.**

Papież wyjeżdża do Castel Gandolfo

Citta del Vaticano, 24. VI. (PAT). Papież zamierza wyjechać do Castel Gandolfo około 8 lipca. Koła kościelne przewidują, że w ciągu pierwszych paru tygodni pobytu w swej letniej rezydencji, **Ojciec święty poważnie ograniczy audiencje, aby wypocząć po trudach pierwszych miesięcy** swego pontyfikatu.

Benesz skoczył z wieży Eiffla

Paryż, 24. VI. (PAT). **Attache poselstwa czesko-słowackiego w Londynie, były oficer armii czesko-słowackiej Benesz, popełnił samobójstwo, skacząc wczoraj wieczorem z wieży Eiffla. Przyczyny samobójstwa nie są znane. Jak twierdzi „Le Matin“, Benesz nie był spokrewniony z byłym prezydentem dr. Edwardem Beneszem.**

Prezydent Lwowa ustąpi?

Lwów, 24. VI. (Tel.). **Rozeszły się pogłoski, jako obecny prezydent miasta Lwowa dr Ostrowski nosił się z zamiarem rezygnacji ze swego stanowiska. Przyczyną rezygnacji mają być antagonizmy personalne nurtujące lwowski OZN.**

Kto obejmie prezesurę Stronnictwa Narodowego

Warszawa, 24. VI. (tel.). W dniu 25 bm. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego. W kołach politycznych stolicy wymienia się obecnie kandydatów na prezesa Stronnictwa. Podobno największe szanse posiadają pp. Bielecki i Berezowski.

Km. 1093/38.
Sprawa egzekucyjna:
1) p. Eliasza Kellera w Gorlicach o 400 zł zpn., 2) Heleny Tepper w Gorlicach o 350 zł zpn., 3) p. Jakuba A. Gruschowa w Tarnowie o 60 zł zpn., 4) p. Chaima Schlaffa w Jaśle o 70 zł zpn., 5) p. Szlamy Częstochowskiego w Krakowie, 6) p. B. Leżyńskiego w Warszawie o 80 zł zpn. itd., przeciwko pp. Jakubowi i Taubie Grünnerom w Gorlicach.

Obwieszczenie o I licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach — na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 7 lipca 1939 r. o godzinie 11.15** (nie później jak w 2 godziny po czasie wyż. oznaczonym) w Gorlicach w lokalu sklepowym dłużników, przy ul. 3-go Maja, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużników pp. Jakuba Grünera i Tauby Grüner, a składających się: z 174 kapeluszy różnej jakości i różnych firm, 24 koszul sportowych, 30 czapek kolorowych, 50 koszul „Kongo i Weritas“, 15 parasolek damskich, 5 tuzinów chusteczek angielskich, 3 tuzinów chusteczek damskich, 10 tuzinów krawatów, 10 tuzinów damskich pończoch, 10 tuzinów skarpetek męskich, 10 torebek damskich, 5 tuzinów pończoch dziecinnych, 20 swetrów męskich, 15 swetrów damskich, 20 koszul męskich jedwabnych kolorowych, 6 bluzek damskich, 2 koszul damskich jedwabnych, 10 parasoli męskich.

Wartość poszczególnych ruchomości przy licytacji podaną zostanie.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Marian Kosiba.

Walka żołnierzy słowackich z niemieckimi

Bratysława, 24. VI. (PAT). Ubiegłej niedzieli w Żylinie doszło do starcia pomiędzy żołnierzami słowackimi, a żołnierzami miejscowego garnizonu niemieckiego.

W wyniku starcia kilkunastu żołnierzy zostało rannych z obu stron, kilku już zmarło z otrzymanych ran.

Tajna organizacja czeska działa

Białogród, 24. VI. (PAT). O istnieniu na terenie niemieckiego protektoratu Czech i Moraw tajnej terrorystyczno-wywrotowej organizacji, walczącej z Niemcami, sygnalizuje dziennik „Dan“. **Organizacja ta, nosząca nazwę „Siko“, łączy w sobie patriotyczne elementy czeskie i niemieckich socjalistów. Jak twierdzi dziennik, organizacja odgrywa dużą rolę w szerzeniu propagandy antyniemieckiej, w działalności sabotażowej oraz w ułatwianiu prześladowanym przez Gestapo Czechom ucieczki za granicę.**

7 oficerów niemieckich skazanych na śmierć
8 dalszych na dożywotnie więzienie

Królewiec, 24. VI. (K). W dniu dzisiejszym zakończył się przed sądem wojskowym w Królewcu drugi proces oficerów niemieckich oskarżonych o zdradę stanu. 7 oficerów zostało skazanych na karę śmierci, dalszych 8 na dożywotnie więzienie.

——○o○——

Wolny wjazd do portu Swatow

Swatow, 24. VI. (PAT). Japońskie władze morskie ogłosiły dziś, że okręty brytyjskie mają w dalszym ciągu prawo wolnego wjazdu do portu Swatow.

Losowanie pożyczek

Warszawa, 24. VI. (PAT). Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że losowania premii 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej serii 3-ciej w dniu 1 lipca b. r. i 3-procentowej premiowej pożyczki inwestycyjnej emisji 2-ej w dniu 5 lipca b. r. **rozpoczną się o godz. 9 rano w sali losowań Zarządu Długów Państwa, ul. Rymarska 1.**

Pod hasłem: Nie damy się odepchnąć od morza

Warszawa, 24. VI. (Tel.). W dniu 30 b. m. odbędzie się w Gdyni doroczny Zjazd Pomorskiego Tow. Rolniczego przy udziale min. Poniatowskiego. Zjazd prócz spraw zawodowych będzie manifestacją jedności Pomorza z naszymi portami morskimi gdynią i Gdańskiem.

ZATWIERDZENIE REKTORÓW.

Warszawa, 24. VI. (tel. wł.) P. Prezydent R. P. zatwierdził rektorów wyższych uczelni. M. in. zatwierdzeni zostali: **prof. T. Lehr-Spławiński** na U. J., **prof. St. Dąbrowski** na Un. Poznańskim, **prof. Ehrenkreuz** na Un. Stefana Batorego w Wilnie, **prof. Miklaszewski** w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr. 5. Sygn. IX. Km. 1639/39 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 30 czerwca 1939 r., od godziny 15-tej po południu w Krakowie, przy ul. Pańskiej nr. 9, sprzedane zostaną następujące ruchomości: srebrna tacka, koszyczek srebrny, torebka srebrna, złoty pierścionek i branzoletka z brylancikami, broszka, zegarem marki „Schafhausen“, głośnik radiowy, zegar ścienny szafkowy, stolik do gry w karty.

Ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Polonia amerykańska wierna swojej tradycji

Ofiarność Polaków amerykańskich dla Macierzy

Czytając w prasie o masowym udziale społeczeństwa Polonii Amerykańskiej w budowaniu potężnej Polski, widząc te olbrzymie sumy, jakie płyną zza oceanu na Fundusz Obrony Narodowej — przed oczyma stają wspomnienia z lat 1914—1920.

Każdy naród stara się szczycić wielkimi czynami swoich synów. Mało jest jednak narodów, które by mogły z taką dumą mówić o swojej emigracji, **jak my Polacy o Polonii Amerykańskiej.**

Wielu z nas zapomina, a młode pokolenie bardzo mało wie o tamtych czasach, kiedy to Polonia Amerykańska, obok krwi i sumienia narodowego — **składała na cele ratunkowe dla swojej Ojczyzny.** Toteż teraz, gdy na całym świecie obliczają tzw. potencjały i patriotyzmy poszczególnych narodów, na miejscu będzie przypomnieć sobie dawną działalność Polaków z Ameryki. Dawne lata będą przykładem, na którym budować będziemy mogli nasze twierdzenia na przyszłość; Polonia Amerykańska nic się bowiem nie zmieniła od tamtego czasu. Świadkiem tego są obecne dnie. Choć nie — bez wątpienia jej obecny udział w poczynaniach Narodu jest na pewno żywszy i pełniejszy, bo przecież w latach 1914—1920 Państwa Polskiego nie było i dopiero teraz Polonia Amerykańska może współpracować z nami.

UDZIAŁ POLONII AMERYKAŃSKIEJ W ODBUDOWIE POLSKI.

Działalność Polonii Amerykańskiej z okresu jej udziału w odbudowie Państwa Polskiego była dwojakiego rodzaju: **z jednej strony widzieliśmy akcję polityczną i zbrojną, a z drugiej strony — ratunkową.** Dziś aktualnym staje się dla nas ta **druga działalność,** to też jej miejsce to poświęcimy.

Gdy na Bałkanach (1912—1913) toczyła się wojna, Polonia sądziła, że w każdej chwili przemienić się ona może w ogólnopaństwową zawieruchę, z której powstanie niepodległa Polska. Toteż już wtedy postanowiono przystąpić do pracy, by w momencie dla Narodu Polskiego decydującym, być gotowymi do akcji. Polonia Amerykańska wiedziała, że jej najpozytywniejsza działalność przy odbudowie Państwa Polskiego mieścić się będzie przede wszystkim w akcji ratunkowej. Składało się na to wiele powodów (odległość od Europy, stan gospodarczy Polonii itd.).

Powstają więc organizacje, których celem ma być zbieranie funduszów: **„Komitet Obrony Narodowej",** po tym **„Polska Rada Narodowa"** i w końcu **„Polski Centralny Komitet Ratunkowy".**

Po wybuchu wojny, w związku z orientacjami uznawanymi przez te oranizacje, „KON" współpracować począł z „Naczelnym Komitetem Narodowym" w Krakowie, przy popieraniu akcji Legionów Polskich, a „PRN" i PCKR" (od 1916 r. działające jako jedna organizacja) współpracowały z Komitetem w Vevey (Paderewski, Sienkiewicz), potem Armią Polską we Francji i z Komitetem Narodowym w Paryżu.

Do akcji tej przystąpiły wszystkie związki i stowarzyszenia polskie w Ameryce, tworząc odpowiednie „fundusze", które w pierwszych latach były główną podstawą finansową akcji ratunkowej.

ROZMIAR POMOCY.

Pomimo prowadzenia dokładnych statystyk przez poszczególne organizacje czy Komitety ze swojej działalności, dość trudno jest ustalić globalną sumę, zebraną przez całą Polonię Amerykańską. Brak jest bowiem zestawienia z całej działalności. Toteż sumy podawane nieraz w prasie czy książkach, omawiających ten okres działalności Polonii Amerykańskiej, różnią się bardzo między sobą.

Właściwy obraz działalności raunkowej całej Polonii dać nam mogą zestawienie z Komitetów Obywatelskich. Toteż na nich oprzemy się.

Jak wiemy, w każdym środowisku, przy każdej polskiej parafii działał taki Komitet. Tyle więc, ile było polskich środowisk (parafii,) w Ameryce w okresie wielkiej wojny — tyle istniało tych Komitetów. Przyjąć możemy za przeciętną z tego okresu liczbę 900 Komitetów.

Chcąc wiedzieć, ile właściwie Polonia zebrała, należałoby zrobić zestawienie z tych wszystkich Komitetów. To jednak jest niemożliwe. Toteż za podstawę przy tworzeniu globalnej sumy, jaką Polonia zebrała — wystarczy wziąć przeciętne środowisko polskie w Ameryce i na jego podstawie zrobić obliczenie.

Sądzę, że nie zrobię dużego błędu, jeśli za podstawę wezmę dane z akcji Polonii w mieście Utica, New York. Jest to środowisko polskie, które pod względem liczby, jak i stanu zamożności stanowiło przeciętny „Komitet Obywatelski" z interesującego nas okresu. Ma się rozumieć, nie można go równać choćby z Komitetami, jakie działały w Chicago, ale też z drugiej strony wiele było Komitetów, których działalność była dużo skromniejsza od utickiego.

Z zestawienia Komitetu w Utica **wynika, że Polacy tamtejsi złożyli na cele pomocy Polsce około 120.000 dolarów.** Gdy sumę tę przemnożymy przez ogólną ilość Komitetów, **otrzymamy ponad 100,000.000 dolarów.** Lecz na tym nie kończyła się akcja zbiórkowa. Oprócz sum pieniężnych Komitety zbierały dary i w naturze. Posługując się tym samym sposobem obliczania, **otrzymamy darów w naturze na sumę 20,700.000 dolarów.**

Mając teraz przed oczyma tę sumę — ponad 120,000.000 dolarów — stwierdzimy, **że Polacy Amerykańscy zdobyli się na wielki wysiłek na rzecz swej Macierzy.**

I dziś spieszą z pomocą, składając poważne kwoty na F. O. N.

B. G.

Awantury na posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej

W czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi, na którym głosowano nad wnioskami Zarządu Miejskiego. W jednym z wniosków Zarząd Miejski zaproponował nazwanie parku przy ul. Sędziowskiej im. Andrzeja Struga. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił Klub Narodowy. Jeden z członków tego Klubu, apl. adw. Krężel oświadczył, iż Strug, jako jeden z założycieli masońskiej loży "Wielkiego Wschodu", rozwiązanej przez władze polskie za antypaństwową działalność, nie zasługuje na to, aby jego imieniem nazywać park.

Wywołało to wielką burzę na ławach socjalistycznych i żydowskich. Skorzystał z tego zamieszania prezes Kwapiński, odbierając mówcy głos, a udzielając go z kolei wiceprezydentowi miasta, socjaliście Purtalowi, który w polemice z wywodami Klubu Narodowego, m. in. obraźliwymi zwrotami rzucił w stronę radnych narodowych zwrot: **„Panowie nie macie nic wspólnego z niepodległością państwa polskiego".**

To powiedzenie spotkało się z ostrą reakcją radnych narodowych, między którymi zasiada wielu ochotników i b. oficerów W. P. Wrzawa na sali trwała dłuższy czas. W pewnym momencie radny narodowy Dembiński podszedł do prezydium, chcąc złożyć wniosek o nazwanie parku przy ul. Sędziowskiej imieniem śp. wachmistrza Bujaka, zamordowanego przez żyda w Mińsku Mazowieckim.

Wtedy (tę trzecią część zajścia podajemy za „Warszawskim Dziennikiem Narodowym")

„prezydent Kwapiński gwałtownie zerwawszy się ze swego fotela, podbiegł do radnego Dembińskiego i **zepchnął go z podium, rozrywając mu przy tym marynarkę, koszulę i krawat".**

Po tym niesłychanym zajściu prezydent Kwapiński zarządził przerwanie obrad.

Po wznowieniu posiedzenia radni narodowi wzięli udział w dalszych obradach, zapowiadając skierowanie sprawy o pobicie radnego Dembińskiego do sądu państwowego.

Wniosek sam, który stał się powodem tego zajścia, został głosami socjalistów, żydów i ozonowców uchwalony.

Związek Polaków w Szanghaju na F.O.N.

Wśród Polaków zagranicą spieszących z pomocą zagrożonej Ojczyźnie nie brak i rodaków z Dalekiego Wschodu. Oto gdy rozpoczęła się akcja zbiórkowa na F. O. N. **Związek Polaków** w Szanghaju wydał **odezwę,** w której między innymi czytamy: „**Nierozerwalni więzami z Polską, Ojczyzną naszą złączeni, przeszłości Jej i sławy pomni, a w przyszłość szczytną i zwycięską ufni,** my, nieliczna garstka **Polaków,** zrządzeniem losów na Daleki Wschód rzucona, stajemy na apel Rządu do szeregu: każdy z nas chętnie posłuszeństwo z własną wewnętrzną potrzebą służenia Ojczyźnie kojarząc, uczyni wszystko co w jego mocy, aby udziałem swym bezzwłocznym poprzeć jak najwydatniej Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej".

Jak podaje „Echo Szanghajskie" z dnia 15 maja r. b. niektórzy członkowie kolonii polskiej złożyli deklaracje subskrypcyjne, a suma zadeklarowana wówczas wynosiła 15.030.00 złotych.

—oOo—

Wiadomości z kraju

Uniewinnienie Korfantego

W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa z powództwa Związku Górniczo-Hutniczego przeciwko Wojciechowi Korfantemu w sprawie rozliczenia o zapłatę podatków. W związku z tą sprawą posądzano Korfantego o popełnienie szeregu nadużyć. Sąd Apelacyjny zatwierdził uniewinniający wyrok I instancji.

Zmarła w płomieniach

W Kielcach wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie, gdy Wanda Babiuchowa prała w benzynie dziecinne ubranko, na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem nastąpiło zapalenie się benzyny. Babiuchowa mimo natychmiastowej pomocy doznała tak silnych poparzeń, że wkrótce zmarła.

Sygnatura: I. Km. 1300/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru I., **Jan Białas,** mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5/6 na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 czerwca 1939 r. o godz. 14-tej w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 17, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Lazarusa Marguliesa w Krakowie, — składających się z fachu kupieckiego, swetrów damskich i męskich, pończoch, pledów, szali, rękawiczek, apaszek, fartuszków, sukienek, itp. oszacowanych na łączną sumę zł 1.385 gr 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

Humor polityczny

PLONY.

Spotykam hreczkosieja... Staję...
I całujemy się szeroko...
Mówi: Ogromne urodzaje
Będziemy mieć w bieżącym roku.

Pszenice, żyta i buraki.
Całować — bracie — ze łzą w oku.
Urodzaj raz był tylko taki,
Wiesz, w 914-tym roku...

A owies bracie tak szumiasty,
Że koniom będzie w bród obroku
I tylko w 812-tym
Wschodziły plony, jak w tym roku.

(„Kurier Warsz.").

Z szerokiego świata

DR K. PAPEE — AMBASADOREM PRZY WATYKANIE. Stolica Apostolska udzieliła agrement dla dra Kazimierza Papee, b. posła w Pradze, desygnowanego na stanowisko ambasadora R. P. przy Watykanie.

NA TERENIE AUSTRII WYDARZYŁY SIĘ 2 KATASTROFY. W miejscowości Zell am Ziller w Alpach tyrolskich, spłonął doszczętnie hotel Heideshoff z nieznanych przyczyn. Ofiar w ludziach nie było, natomiast pastwą płomieni padł żywy inwentarz. Szkody są bardzo znaczne. — W miejscowości Westendorf, również w Tyrolu, spadł do 70-metrowej przepaści samochód prywatny. 4 osoby zostały ciężko ranne.

W OKOLICACH KOPRIWNICY W JUGOSŁAWII, STRASZLIWA ULEWA połączona z burzą, poczyniła wielkie szkody na polach. W czasie burzy piorun uderzył w dom, w którym znajdowało się 11 dzieci. Na szczęście obeszło się bez ofiar. Woda zalała całą miejscowość, czyniąc wielkie szkody w budynkach, sklepach i składach towarów.

W KOPALNI ZŁOTA W RANFONTEIN W AMERYCE POŁ., WYDARZYŁA SIĘ TRAGICZNA KATASTROFA od dawna nienotowana w górnictwie. Wskutek uszkodzenia urządzeń hamulcowych wieży szybowej, winda, w której znajdowało się 44 górników, z pełną szybkością opuszczania się, wynoszącą kilkadziesiąt m/sek., uderzyła o dno szybu. 24 górników zginęło, 20 zaś pozostałych odniosło ciężkie rany.

NA JEDNEJ Z ULIC ZURYCHU ZAMORDOWANY ZOSTAŁ FUNKCJONARIUSZ POCZTOWY. Mordercy udało się zbiec, lecz policja zidentyfikowała go i aresztowała w chwili, gdy poszukując pracy, legitymował się papierami szofera skradzionego samochodu. Jak się okazało, aresztowany nazwiskiem Vollenweider, zamordował również szofera. W czasie aresztowania Vollenweider zranił ciężko jednego z policjantów.

WYBRZEŻE ZŁOTE (AFRYKA POŁD-ZACH.) ZOSTAŁO NAWIEDZONE TRZĘSIENIEM ZIEMI. Około 60-ciu tubylców zginęło. Spośród Europejczyków ofiar nie zanotowano.

TURYŚCI NIEMIECCY W DALMACJI WYWIESZAJĄ CHORĄGWIE ZE SWASTYKĄ. — W Krikwenicy (Dalmacja) doszło do incydentu pomiędzy miejscowymi władzami a licznymi turystami niemieckimi przybyłymi z Rzeszy. Turyści, którzy mieszkają w kilku hotelach, wywiesili chorągwie ze swastyką. Na wezwanie władz żądających zdjęcia chorągwi, Niemcy odpowiedzieli odmownie; dopiero wezwana policja zdjęła chorągwie ze swastyką.

Numer akt: II. Km. 729/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II., Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 czerwca 1939 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. św. Marka Nr. 25, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Czesława Wiśniewskiego, składających się z kolekcji odznaczeń polskich w 57 ramkach oszklonych. Oszacowanie nastąpi przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Paszyński.

B. kanc. Schuschnigg rozstrzelany?

Agencja „C. P." donosi: W wielu zagranicznych dziennikach pojawiły się pogłoski, że b. kanclerz Austrii dr Kurt von Schuschnigg został podobno rozstrzelany w nocy w tych dniach. Agencja „C. P." donosi, iż kanclerz znajduje się jeszcze w hotelu Metropol w Wiedniu. Stan jednak jego zdrowia jest tak poważny, iż władze niemieckie noszą się z zamiarem przetransportowania kanclerza do innej miejscowości.

——oOo——

Jesteśmy imperialistami

oświadcza Goebbels

Minister propagandy Goebbels wygłosił w Berlinie wobec zwołanych do wielkiej hali autobusów miejskich robotników komunikacji miejskiej, czyścicieli ulic, woźniców itd wielkie przemówienie o polityce zagranicznej Rzeszy.

Mowa ta utrzymana w tonie gwałtownym i zdenerwowanym, przeznaczona jest, jak to zresztą podkreślił sam minister na użytek wewnętrzny. Zaznaczając na wstępie, że polityka zagraniczna Trzeciej Rzeszy **nie jest domeną wpływów elity intelektualnej**, minister stwierdził, że należy ją (tę politykę) wyjaśnić szerokim masom narodu, aby **przez** nie była zrozumiana.

Goebbels starał się przede wszystkim obalić twierdzenie prasy zagranicznej, iż naród niemiecki **nie zgadza się z polityką zagraniczną Rzeszy.**

Nie zgadza się również minister Goebbels z opinią **zagraniczną, że naród niemiecki nie pragnie zdobyczy terytorialnych, lecz tylko spokoju i porządku.** Między kierownictwem Rzeszy a narodem — starał się dowieść minister Goebbels — nie istnieją różnice zdań co do polityki zagranicznej.

„Pragnę dziś — mówił Goebbels — przede wszystkim mówić o stanowisku **jakie powinny zajmować Niemcy wśród narodów tego świata. O ile pod pojęciem polityki imperialistycznej rozumie się ujarzmienie świata, wówczas naród niemiecki... nie zamierza (?) prowadzić takiej polityki. O ile jednak rozumie się pod pojęciem polityki imperialistycznej politykę, zmierzającą do zapewnienia narodowi elementarnych potrzeb życiowych i wywalczenie takiego miejsca pod słońcem, jakie mu się należy (!) wówczas — oświadczył minister — jesteśmy imperialistami."**

„My bowiem Niemcy, jesteśmy zdania, że dziś nasze stanowisko w świecie nie odpowiada randze, przypadającej dziś narodowi niemieckiemu".

Powtarzając wysunięte żądania, Goebbels starał się wycofać ze swych poprzednich wynurzeń, koncentrując uwagę na zagadnieniu kolonialnem. Dalej minister poruszył groźbę ewentualnego zatargu zbrojnego i oświadczył dosłownie: **„Jeżeli oświadcza się, że nasza polityka prowadzi do wojny, wtenczas odpowiadam, że wojna grozi wówczas najmniej (?) im lepiej na nią się przygotowuje".**

„Światopogląd" ruchu młodowiejskiego

Przed paroma tygodniami wygłosiłem w krakowskim „Zrzeszeniu Inteligencji Ludowej" odczyt na temat — nowego typu chłopa, którego trzeba wychować. Starałem się przeprowadzić dwie myśli:

1) trzeba chłopa wychować do samodzielności, by przestał być konsumentem tylko kultury, a stał się jej twórcą,

2) ten wychowawczy system należy oprzeć o skrystalizowany światopogląd, więc o katolicyzm.

Przeszedłszy zaś do tzw. ruchu młodo-wiejskiego, który ma właśnie wychowawcze tendencje („Siew" p. min. Poniatowskiego i jego 20 uniwersytetów ludowych, — „Wici" i jego parę uniwersytetów, jak zwłaszcza Gać), zarzuciłem mu brak skrystalizowanego światopoglądu zwłaszcza w dziedzinie religijnej, i dowodziłem, że zdrowym będzie ruch ludowy taki, który połączy ideał wychowawczy samodzielnego i twórczego chłopa z katolickim światopoglądem, bo on da mu duchową moc i zdrowie moralne.

P. SZCZEPAŃSKI PRZECIW.

Mój odczyt wywołał zastrzeżenia obecnych na sali przedstawicieli „Wici" i „Siewu" (uniwersytetu ludowego w Szycach). Teraz zaś w krakowskim „Zniczu" i w warszawskich „Wiciach" czytam artykuł b. posła z „Wyzwolenia", Szczepańskiego, z kategorycznym odrzuceniem moich poglądów... P. Szczepański pisze:

„Ks. Piwowarczyk w referacie swoim sprowadził światopogląd na drogę czyściutkiego klerykalizmu, widząc chłopa nowoczesnego w takim osobniku, który ulega klerowi, jest biernym narzędziem w jego rękach".

Potem dowodzi, że ruch młodowiejski ma swój światopogląd, bo — pyta —:

„Czyż bez światopoglądu powstawałyby w łonie organizacji „młodowiejskich" takie rzeczy, jak Gać czy Nietążków, czy powstawałby dzisiejszy pęd do budowy własnym młodzieżowym wysiłkiem uniwersytetów ludowych, zakładania spółdzielni, czytelń, bibliotek, świetlic?"

Wreszcie pisze, że „polityka kleru wojującego" jest szkodliwa, a różni „opiekunowie ruchu chłopskiego" powinni „sprawy ludowe" oddać „samym chłopom" (!), w ogóle powinni zająć się „swą profesją", a chłopa zostawić samego sobie.

ŚWIATOPOGLĄD.

Muszę, niestety, zrobić przykrość p. Szczepańskiemu i powiedzieć, że nie wie, co to jest „światopogląd"; ba, nawet ruchu młodowiejskiego nie zna... Postaram się to udowodnić.

P. Szczepański miesza światopogląd z wolą działania. Ruch młodowiejski tworzy uniwersytety ludowe i spółdzielnie, więc — powiada p. Szcz. — ma światopogląd... Jest to pomieszanie pojęć. Można mieć wolę działania bez światopoglądu, a — z drugiej strony — posiadając światopogląd, można nie mieć w ogóle ochoty do działania.

Światopogląd jest syntezą pojęć, które dają wyjaśnienie „świata", więc wszystkich problemów tyczących się ludzkiego bytu. Jest bardzo mało ruchów, które mają własny światopogląd. Najczęściej przyjmują światopogląd z zewnątrz, np. z jakiegoś systemu religijnego. Nawet socjalizm nie stworzył własnego światopoglądu, ale przyjął światopogląd materialistyczny (Feuerbach — Marks). Nie ma go też tzw. ruch młodowiejski. Zaraz to udowodnię.

P. Szczepański dowodząc, że ruch młodowiejski stworzył własny światopogląd, powiada: a uniwersytet ludowy w Gaci (p. Solarza), a uniwersytet w Nietążkowie?... W ten sposób p. Szczepański dostarczył mi nie chcąc argumentu.

Uniwersytet w Gaci wychowuje młodzież wiejską w duchu niekatolickim (może nawet antykatolickim). Uniwersytet zaś w Nietążkowie (stworzony przez „Wielkopolski Zw. Młodzieży Wiejskiej") wychowuje ją w duchu katolickim. Pierwszy jest instytucją o typie „laickim", a nawet uczucia religijne słuchaczy osłabia. Drugi zaś ma wykłady religii, które prowadzi ksiądz, świeżo zaś gościł u siebie ks. Biskupa Dymka, który przy tej sposobności oświadczył, że ma „zaufanie" do tego uniwersytetu.

I Gać i Nietążków należy do jednej organizacji ruchu młodowiejskiego. Jeśli zaś w tym ruchu istnieją dwie tak zasadniczo z sobą sprzeczne tendencje, i to na punkcie religii, to jasny stąd wniosek, że ruch młodowiejski skrystalizowanego światopoglądu nie ma. Mało tego! Jeśli p. Szczepański za jednym zamachem wymienia Gać i Nietążków jako jednorodne zjawiska społeczne, to najwidoczniej tych uniwersytetów nie zna i — prawdę powiedziawszy — nie powinien na ten temat zabierać głosu.

DWA PYTANIA.

W końcu p. Szczepański, z zawodu aptekarz, występuje przeciw nieproszonym „opiekunom ruchu chłoskiego", a sprawy ludowe każe oddać „samym chłopom" w ręce.

Jeśli to do mnie wymierzone, to chciałbym p. Szczepańskiemu zadać dwa pytania:

1) dlaczego to księdzu nie wolno myśleć o „sprawach ludowych", a wolno aptekarzowi?

2) kiedy należy wierzyć pewnemu typowi „opiekunów ludu": czy wtedy, kiedy się oburzają na księdza, że nie chce pracować dla ludu, czy też wtedy, gdy mówią, że sprawy ludowe ksiądz winien zostawić „samym chłopom"?

O „klerykalizmie" zaś, który rzekomo głoszę, innym razem. J. P.

Przegląd prasy

Z czym się „Gazeta Polska" zdradziła!

Jest do zanotowania sensacyjny artykuł „Gazety Polskiej". W związku z wiadomościami o pożyczce funtów szterlingów w Anglii „naczelny organ O. Z. N. pisze o innej „ideowej", pożyczce, którą „poczciwi ludzie" z Polski chcieliby w Anglii zaciągnąć, a którą sobie rzekomo tak przedstawiają:

„Jesteśmy teraz w przyjaźni z Anglią, otrzymamy zapewne od niej większe transporty demokracji i czystego liberalizmu „made in England" i ja na tem mogę także coś zarobić".

Nadziei na takie zyski jest — pisze „G. P." — bardzo dużo a weksle na angielski demoliberalizm są już teraz dyskontowane, i to nieraz w bardzo poważnych instytucjach... Błędem byłoby przekonanie, aby W. Brytanii w jakimkolwiek stopniu zależało na wywieraniu wpływu na wewnętrzne stosunki w Polsce, nawet gdyby wpływ taki był możliwy.

Nie wdając się bliżej w sprawę pożyczki finansowej o jaką toczą się pertraktacje, należy stwierdzić, iż **zaciągnięcie jej nie wiąże się bynajmniej z zaciąganiem w Anglii pożyczki ideowej"**.

Dość to jest dziwne, co „G. P." pisze... Myśmy się nigdzie nie spotkali ze zdaniem, jakoby „zaciągnięcie pożyczki finansowej wiązało się z zaciąganiem w Anglii pożyczki ideowej", więc z zarzuceniem monopartyjności. Najwidoczniej takie obawy nurtowały O. Z. N., a „G. P." niebacznie je zdradziła...

Bezinteresowność Paderewskiego

Na marginesie ostatniego apelu J. I. Paderewskiego „Polonia" podnosi rzadką dziś bezinteresowność Mistrza tonów:

„Gdy w r. 1919 był premierem, nie tylko nie upominał się o pensję, ale sam z własnej kieszeni pokrywał wydatki państwowe i wynik był taki, że gdy premierem być przestał, miał coś 700 tys. dolarów długu. Te długi sam spłacił, a potem nie tylko się w Warszawie o zwrot wydatków nie upominał, lecz nawet nigdy się tymi olbrzymimi ofiarami nie pochwalił. Jakaż to olbrzymia różnica w porównaniu z tymi, co za każdą najdrobniejszą pracę dla Polski suto płacić sobie każą pieniędzmi lub orderami".

Będziemy się kiedyś wstydzić, że temu patriocie pozwoliliśmy strawić ostatnie lata na obczyźnie.

Adam do Bogusława

Podróż płk. Adama Koca do Londynu zwróciła znów uwagę opinii na tego męża, który był twórcą O. Z. N. i jego pierwszym prezesem. P. Koc ustąpił z prezesury, aby zrobić miejsce nie tyle gen. Skwarczyńskiemu, który jest od przemówień uroczystych, ile raczej p. Bogusławowi Miedzińskiemu, który — co tu ukrywać! — samowładnie kieruje losami O. Z. N. W związku z tym „Wieczór Warszawski" opowiada anegdotę, jak to wkrótce po tym p. Bogusław spotkał p. Adama w kuluarach Senatu.

— „Ty, Adamie, wiesz najlepiej, jak ciężko i trudno przeprowadzić jest dzieło zjednoczenia... Tak podobno witał nowego senatora, Adama Koca, płk. Miedziński.

Dowcipni dodają, że najsłuszniejszą byłaby następująca odpowiedź Adama:

— Bogusławie, nigdy Ci tych trudności i ciężarów nie zapomnę".

„Piast" o życiu politycznym

„Piast" zwraca uwagę na pewne ograniczenia w życiu politycznym.

„Dlaczego zakazuje się, jak np. w jednym z powiatów, odsłonięcia pomnika zasłużonego budziciela ludu, a nie żyjącego już ś. p. ks. Stojałowskiego, odsłonięcia i tak już nazbyt długo odkładanego i z góry pozbawionego przez aranżerów cechy aktualności politycznej, podczas gdy podobne uroczystości „pod gołym niebem" i z pochodami odbywają się w tym czasie gdzie indziej? Dlaczego nie ma się dozwolić na uroczystość poświęcenia sztandarów ludowych, sztandarów z godłem państwowym, uroczystości, która daje sposobność do zamanifestowania narodowych uczuć chłopa polskiego i jego gotowości do wszelkich ofiar w obronie Ojczyzny, gdy podobnym manifestacjom innych ugrupowań nie czyni się przeszkód?

Tego rodzaju ograniczenia nie pomagają do wytworzenia w umysłowości przeciętnego obywatela przeświadczenia o normalnym trybie życia społecznego".

Kogo broni żydowski dziennik?

„Nowy Dziennik" przytacza atak „Gazety Polskiej" na Uniwersytet Jag. (który wczoraj podaliśmy) i pisze:

„Należy przyznać, że cała ta sprawa jest niezrozumiała. Usunięto portret Marszałka Piłsudskiego, sprawa była głośna, nastąpiło sprostowanie rektora U. J. a następnie stwierdzenie, że rektor U. J. został źle poinformowany. Ujawniono oczywisty fakt, że portrety Marszałka Piłsudskiego zostały usunięte. I oto winowajcami(?) okazali się nie ci, którzy usunęli portrety, ale ci, którzy protestowali przeciwko usunięciu. Żyjemy w osobliwych czasach, ale nawet jak na te osobliwe czasy jest coś niezrozumiałego w tej sprawie".

Bezczelny dziennik żydowski sposobem iście żydowskim przeinacza świadomie całą sprawę i dziwi się, że jej nie może „zrozumieć". Niech sobie jeszcze raz przeczyta „G. P.", a zrozumie. Nawet organ O. Z. N. przyznał rektorowi U. J. rację stwierdzając, że ci dwaj studenci dopuścili się „przekroczenia" ustawy.

Współczesne niewolnictwo

Dlaczego dyktatorzy zwalczają katolicyzm?

Znany naszym czytelnikom paryski współpracownik nadsyła nam następujące warte uwagi refleksje. — **Uw. Red. „Gł. N.“.**

„Przed zdobyciem mas, należy je ujarzmić ich własnym entuzjamem“, pisał Hitler w „Mein Kampf“; oznacza to: dobrowolna niewola jest zawsze przesłanką niewoli narzuconej.

DYKTATOR I MASA.

W chwili obecnej, gdy chwieje się tradycyjna równowaga społeczeństw, gdy tu i ówdzie rozpada się łożysko uformowane przez przeszłość, w którym normalnie toczyły się wypadki, — w takiej chwili, z polityki ustępuje czynnik rozumowy, refleksyjny, a zastępuje go często czynnik uczuciowy, emocjonalny. Wygląda to tak, jakgdyby jakieś nadnaturalne siły wyzwalały z piersi ludzkiej wszystkie uśpione, tajne, na pozór zwalczane instynkty i popędy. Cała sztuka człowieka dążącego do władzy musi polegać na przetłumaczeniu na język patetyczny i kategoryczny, owych procesów psychicznych, na przewidzeniu i odpowiednim skierowaniu owych tryskających zewsząd iskier zbiorowego szału. Kandydat na dyktatora, musi umieć zdławić w zarodku każdy argument rozumowy, za pomocą środka uczuciowego, zaś partie polityczne, chcąc zdobyć władzę, muszą porwać naród atrakcyjnością swych programów i muszą przy tym wykazać dość silnej woli do władzy. Wypowiadając słowa: „my Albańczycy“, albo „my Niemcy“, albo „my faszyści“, albo „my robotnicy i chłopi“, albo „my żołnierze“, przyszły dyktator' musi umieć wywołać w masie narodu tak silny stan podniecenia, by masa ta była gotowa do walki z przeciwnikami na śmierć i życie. Człowiek zmierzający do władzy dyktatorskiej, musi być tubą, przez którą przemawia walka interesów i sprzeczności istniejących w masie; musi on unikać obwieszczania jakiegoś ścisłego programu; nie wolno mu się wiązać z jakąś określoną teorią polityczną; musi więc głosić mieszaninę. Nie będzie on głosił na wzór marksitów jakiegoś socjalizmu proletariackiego, ale przyobieca specjalny socjalizm każdej klasie społecznej, każdemu zawodowi, zaofiaruje beneficja ludziom w różnym wieku, zaofiaruje korzyści nawet każdej płci z osobna. W ten sposób, może mu się udać z ogniskować wszystkie antykapitalistyczne uczucia, wszystkich niezadowolonych, czego nie potrafili dokonać nawet marksiści, klasyczni wynalazcy antykapitalizmu.

Kandydaci na dyktatorów zdając sobie sprawę z tego, że ich kraje żyją obecnie w stanie podgorączkowym, z powodu ogólnej toczącej świat choroby ducha, przypuszczają, że kraj i naród należeć będą do tego, kto zechce je należycie zbałamucić i wziąć. Kandydaci na dyktatorów rozumieją, że władza, którą dyktator zdobywa, jest bezpańska, że przy pewnym przymrużeniu oczu chwilowej administracji, leży na bruku ulicznym, wystarczy pochylić się, by ją zagarnąć. W dniu sądu ostatecznego — wyobraża sobie kandydat na dyktatora — będzie mógł powiedzieć Panu Bogu, że on, dyktator, nie podbił swego kraju i narodu, lecz, że właśnie jego, dyktatora, podbiła i skusiła łatwość ujęcia władzy — „wola ludu“.

Atrakcyjność haseł, pewność siebie, siła woli i umiejętność „szczekania“ i „podlizywania się“ tłumowi, oto najważniejsze akcesoria i broń jego „zdobywców“. Jeżeli dyktatorowi udało się przywłaszczyć sobie władzę, wówczas w ciągu jednej nocy zmienia on skład osobowy rządzącej kasty. Naturalnie podniecona masa wierzy święcie, że to ona doszła do władzy, że to ona panuje i określa prawa. Historia naturalnie polityki uczy nas, że przesąd ten istnieje już w masach od wielu tysięcy lat mimo, że rządy dyktatorskie zawsze i wszędzie kończyły się bankructwem. Socjolog włoski, Vilfredo Pareto, ujął owo złudzenie masy w lapidarną formułę: „mniejszość A jest przy władzy; wyłaniająca się w masie C mniejszość B chce zająć miejsce mniejszości A i przemawia w imieniu masy C, a w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło, tylko hasła i ludzie“.

* * *

MARKSIZM I WIARA W POSTĘP.

W każdej masie ludzkiej istnieje instynkt; niejako tęsknota by nią rządzono; masa odczuwa potrzebę wiary w coś nieosiągalnego i chęć ubóstwiania jakiejś indywidualności. Ta przyrodzona, stała tendencja charakteru masy ludzkiej, obok innych materialnych czynników, jest siłą, dzięki której utrzymują się przy życiu organizacje polityczne, a jeszcze łatwiej szczekacze polityczni. Zwłaszcza w organizacjach socjalistycznych w szczególności komunistycznych, ów pęd do uwielbiania „wodza“ rzucał się w oczy. Od czasów Augusta Bebla, Wilhelma Liebknechta, Noskego i Welsa, Lenina aż do Stalina, masy proletariackie spoglądały na swych przywódców, jak na świętych. Tych, którzy ośmielali się występować przeciw nim, kwalifikowano jako warchołów i „wrogów ludu“, zaś dzisiaj według terminologii hitlerowskiej, nazywa się ich z pogardą „zgniłymi inteligentami“ i „parszywymi intelektualistami“. Człowiek, który dzisiaj wczytuje się w treść broszur wydawanych przez owe wylęgarnie paradoksów, odnosi wrażenie, jakgdyby czytał encyklopedię opracowaną w domu wariatów.

Chociaż mogłoby się to wydawać paradoksem, to jednak do tych czynników duchowych, które w znacznej mierze ułatwiłyby zwycięstwo dyktatur w kilku państwach, należy również wiara w nieustanny postęp ludzkości. Encyklopedysta francuski z XVIII w., Condorcet, właściwy założyciel tej „religii postępu“ twierdził: „jeżeli pozna się przyrodzone zasady rozumu, wówczas łatwo będzie można zniszczyć wszelkie barbarzyństwo, gdyż natura łączy nierozerwalnym łańcuchem prawdę. szczęście i cnotę“.

Inny Francuz, P. J. Proudhon pisał: „głupota, nieuctwo, ograniczoność umysłu, są tylko nieznacznymi zakłóceniami postępu społecznego, które z czasem muszą zniknąć. Nadejdzie dzień, w którym większość ludzi — zachowując naturalnie pewne różnice — będzie wyposażona w te same zdolności“. Karol Marx twierdził, że „każde pokolenie dziedziczy pewną masę sił produkcyjnych, kapitałów i nakładów, które dzięki faktowi już samego istnienia, uniemożliwiają ludzkości upadek na niższy stopień rozwoju — zgodnie z podstawową tezą materjalizmu historycznego, czyli, że byt (a więc czynniki realne) określają myśl i świadomość człowieka“.

Wspomniani myśliciele pozostawili w spadku ludzkości wielki kapitał wiedzy, ale tylko ułamkowej, gdyż swą teorię i tezy nowej „nauki“ oparli na materializmie i na doktrynie władztwa jednej klasy nad drugą, a faktycznie dyktatury jednostki. Wychodzili oni z założenia, że w historii ludzkości znajdują się już fazy przezwyciężone, do których ludzkość już więcej nie powróci, że partia, względnie jednostka, śmiało rządzić może państwem i narodem, że zastąpić może nawet Boga.

Według religii katolickiej i doktryny humanistycznej, niewolnictwo było i jest czymś antyludzkim, czymś sprzecznym z moralnością i rozumem, zaś według zreformowanej w ostatnich latach doktryny marksistowsko-ekonomicznej, jest co najwyżej czymś nierentującym się. Twórcy socjalizmu nie przewidzieli, że propagowana przez nich teoria stanie się najpewniejszą podstawą nowego niewolnictwa. Ich optymistyczna wiara, że ich doktryny zastąpią religię katolicką i wiarę w Boga, wytworzyła skłonność do fatalizmu u inteligentów, a więc właśnie u tych ludzi, który skłaniają się do książki i refleksji, a szczególnie u tych, u których instynkty wojownicze mają charakter wtórny.

Epigoni twórców socjalizmu, liberałowie i radykali byli przekonani, że ludzkość nie może już więcej popaść w niewolnictwo, bo przecież przeciwko niewoli przemawiają nie tylko gwarancje prawne obowiązującej konstytucji liberalnej, ale również przyrodzone prawa naturalne całego wszechświata. To co u Condorcet'a, Proudhon'a, Marksa, było rewolucyjnym, świeżym, nowym, to dzięki swej nowości i śmiałości wzbudzało u współczesnych zgorszenie lub zachwyt, przerodziło się u ich następców w duchowe lenistwo i zadowolenie z samych siebie. Owi epigoni stanęli więc zupełnie bezbronni we współczesnym rozwoju wypadków w wielu państwach, w których skrzyżowały się odwieczne, pierwotne tendencje narodów do niewoli, z innymi tendencjami duszy i psychiki ludzkiej — tęsknota do sprawiedliwości i wolności dla wszystkich.

TYLKO W KATOLICYZMIE.

W świecie polityki, który zawsze pozostanie światem niezliczonych prawdopodobieństw, możliwości i niepewności — powtarzam — w świecie polityki, nie ma żadnych instytucyj, żadnych radykalnych środków, a przede wszystkim żadnych „warunków ekonomicznych“, które by raz na zawsze wykluczyły i uniemożliwiły rządy tyranii. Tylko w państwie opartym ściśle na zasadach katolickich, tylko w świecie religii katolickiej, istnieć może prawdziwa wolność i sprawiedliwość. Tylko w świecie katolickim można zrealizować sprawiedliwość społeczną i wolność jednostki, gdyż religia katolicka i słynne encykliki papieskie o sprawiedliwości społecznej, oparte są na miłości bliźniego i miłości jednostki.

Miłość wolności nie jest związana z żadnym systemem politycznym, jest natomiast związana z religią katolicką, która umiała przetrwać wszystkie systemy polityczne. Kandydaci na nowych dyktatorów winni wreszcie zrozumieć, że tego wzniosłego pędu do swobodnego oddychania, tego ognia tlącego w piersi każdej jednostki wychowanej w wierze katolickiej, nie da się zdławić. Nawet gdy go się chwilowo przytłumi, brutalną dłonią, ów pęd, instynkt i miłość wolności tli się nadal w zarzewiu. Współcześni siepacze dyktatorów wiedzą o tym dobrze, zdają sobie z tego sprawę, że nie potrafią wytępić owego ideału wolności, który panuje w każdym sercu i który idzie za człowiekiem krok w krok, jak cień.

I dlatego właśnie współcześni dyktatorzy usiłują tępić religię katolicką, niszczyć kościoły i podważać wiarę, gdyż są one — już w swym założeniu — wrogami niewolnictwa i dyktatury.

S. O.

Życie religijne

Wojna próbą charakterów

— „Po raz pierwszy w dziejach spotykamy tak wielkie nasilenie woli zbiorowej — pisze londyński „**Nineteenth Century**“... To obecne napięcie psychiczne w Europie, to wyczekiwanie ciągłe decydujących rozstrzygnięć i wywoływanie presji i to w skali nie notowanej dotąd — wszystko to nakazuje przypuszczać, że metody walki, prowadzonej między narodami, zmieniły się zasadniczo.

Dawniej, gdy powstawał konflikt, szybko dochodził do kulminacyjnego punktu, po czym następował bezpośrednio okres starć zbrojnych. Dziś, zanim przeciwnik wystrzeli, namyśla się długo, ale w tym rozmyślaniu wprowadza do walki swą wolę, dąży do moralnego pognębienia swego wroga...

To, co obecnie ludy Europy przeżywają — to gigantyczna wojna charakterów“...

Znane czasopismo francuskie „**Revue de Paris**“ (w zeszycie na miesiąc czerwiec r. b. w art. „La force polonaise“), omawiając wybitne zalety armii polskiej pod względem technicznym i organizacyjnym, taki wyprowadza wniosek: „Obraz ten (gotowości armii polskiej) nie byłby kompletny, gdybyśmy nie uwzględnili jeszcze jednego czynnika, który oprócz strony materialnej, odgrywa w akcji obronnej tego kraju rolę niemal decydującą — a jest to czynnik moralny — wola zorganizowana Polaków“.

„Gdyby Hitler, oszołomiony swymi poprzednimi łatwymi sukcesami dyplomatycznymi, usiłował przeprowadzić nową spekulację polityczną, organizując wolę zbiorową Niemców przeciwko Polakom, to popełniłby z całą pewnością gruby i ciężki błąd. Wola bowiem Polski w sprawie obrony całości granic jest niezłomna... Każdy prawdziwy Polak jest raczej gotów umrzeć, aniżeli poddać się jakiejkolwiek presji ze strony wrogiego państwa...

„Mówmy otwarcie: w razie wojny niemiecka Wehrmacht miałaby przeciwko sobie nie tylko znakomitą armię polską ale i polski heroizm, posunięty do ostatecznych granic“.

„Ogromnym atutem Polski — pisze londyński „**The Fortnightly**“ — jest fakt, że społeczeństwo tam nie wykazuje zdenerwowania wobec zbliżających się obecnie ważnych rozstrzygnięć europejskich. Weszło ono bowiem po prostu w stan ostrego pogotowia, które uważa za konieczność dziejową i wykonywa spokojnie na każdy dzień drogą sercu każdego Polaka służbę dla Ojczyzny“.

„Ten przedziwny spokój nerwów Polska zawdzięcza w wielkim stopniu swej kulturze duchowej, opartej o głęboko wkorzenioną w duszę narodu wiarę katolicką.

Polacy są przekonani o słuszności swej sprawy i wierzą, że dawni ich zaborcy i krzywdziciele, jeżeli uderzą, zostaną ukarani przez Opatrzność“.

Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy napięciem nerwów i zbiorową psychozą, jaką wytworzyli u siebie Niemcy a wolą przetrwania, jaka panuje w Polsce. W Trzeciej Rzeszy nastrój agresywny, dążenie do hegemonii nad Europą zostały zorganizowane sztucznie przez niesłychanie sugestywną, popartą całym aparatem nowoczesnej techniki, propagandę...

Jednak położenie Rzeszy jest nie do pozazdroszczenia. Pisze nawet o tym niemiecki ekonomista Fritz Sternberg w swej świeżo wydanej pracy: „Die deutsche Kriegsstärke“ (Siły niemieckie na wypadek wojny). Przyznaje on, że obecnie jeszcze 20 proc. produktów żywnościowych Niemcy muszą importować, a więc na wypadek wojny i blokady grozi im po prostu głód...

W t. zw. „wojnę błyskawiczną“ (Blitzkrieg) Fritz Sternberg, po uwzględnieniu ostatnich opinii generałów niemieckich, nie wierzy. Uderzenie Niemiec w jego mniemaniu w pierwszej fazie wojny może być efektowne. Ale też na tym skończy się, a po tym, gdy Rzesza zostanie zablokowana, powstanie okres, w którym bieg wypadków nie da się przewidzieć.

„**La Libre Belgique**“, czyniąc komentarze do powyższych uwag Sternberga pisze: „Oczywiście nikt nie może z całą pewnością przewidzieć losów przyszłej wojny, nawet pomimo najściślejszych strategicznych obliczeń, gdzie wchodzą elementy liczby i siły. Pozostaje jeszcze ta moc tajemnicza, którą starożytni w Grecji zwali „moira“, „ananke“ a w Rzymie „fatum“, a o której chrystianizm mówi inaczej, jako o

Opatrzności regulującej dzieje ludzkości.

Ludzkość stoi wobec ciekawej zagadki psychologicznej: w jaki sposób wyplączą się z sieci olbrzymiej intrygi ci ,którzy próbowali metodą zastraszania zmieniać mapę Europy“.

K. A.

Kronika

„UCZONY“ BEZBOŻNIK. KAP: Przed kilku miesiącami, jak już prasa donosiła, osławiony przywódca związku bezbożników wojujących, Jarosławski, za swe zasługi przy „naukowym“ zwalczaniu przesądów i religii „powołany“ został na członka sowieckiej Akademii Nauk. Nieco później, zapewne jako „wybitnemu uczonemu“, rząd sowiecki powierzył mu reorganizację Akademii, a obecnie — donoszą z Moskwy — obdarzył go godnością wiceprezesa tej instytucji. Jarosławski — donoszą dalej z Moskwy — zamierza w najbliższym czasie w charakterze „uczonego“ odbyć dłuższą podróż za granicę dla zapoznania się z „pewnymi problemami naukowymi“ Europy i Ameryki.

KATOLICY ALZACJI A 150-LECIE REWOLUCJI. KAP: Sekretariat generalny związku katolików alzackich w związku z obchodem 150-lecia Rewolucji francuskiej opublikował odezwę, w której pisze m. in.: „Wiadome wypadki i zajścia z ostatnich czasów zmuszają katolików alzackich do oświadczenia, że związki i organizacje katolickie nie mogą brać udziału w projektowanych uroczystościach obchodu 150-lecia rewolucji. Zakaz ten nie dotyczy, rzecz oczywista, obchodów związanych ze Świętem Narodowym“.

KOŚCIÓŁ „CZŁONEM“ HITLERYZMU. KAP: W Eisenach odbył się kongres członków grupy „Deutsche Christen“, podczas którego został wygłoszony odczyt kierownika nowoutworzonego „Entjudungsinstitut“ (instytutu odżydzania) niemieckiego kościoła ewangelickiego. Podług oficjalnego protokołu ze zjazdu prelegent wypowiedział m. in. następujące słowa:

„Kościół nie może być niczym innym, jak tylko członem służącym zbiorowości narodowo-socjalistycznej“.

——ooo——

Wiadomości sportowe

Jędrzejowska w finale mistrzostw Londynu

po zwycięstwie nad Fabian.

W piątek odbyły się w Londynie na mistrzostwach tenisowych stolicy W. Brytanii półfinały.

Wśród pań Jędrzejowska walczyła z Amerykanką Fabian, bijąc ją po niesłychanie zaciętej walce w trzech setach 11:9, 2:6, 6:4.

W finale Jędrzejowska spotka się z Dunką Sperling-Krahwinkel, która w drugim półfinale wyeliminowała Angielkę Scriven 6:4, 6:2.

Wśród panów w półfinałach von Cramm rozgromił Amerykanina Riggsa 6:0, 6:1.

Rada Sportowa w Krakowie przestała istnieć

Przed dwoma laty powstała w Krakowie z inicjatywy kierownika Okr. Urzędu W. F. i P. W. płk. A. Wójcickiego Rada Sportowa, której zadaniem było łączyć wysiłki czynnika społecznego dla celów rozwoju wychowania fizycznego.

Rada nie znalazła jednak w Krakowie odpowiednich do pracy warunków i wobec jej bezczynności płk. Wójcicki zwrócił się z ankietą do wszystkich członków Rady o wypowiedzenie się, co do jej dalszego istnienia. W tych dniach, na podstawie oświadczenia się większości członków za rozwiązaniem, Rada Sportowa Krakowa przestała istnieć.

Czy Cracovia pokona Ruch?

Dziś na boisku Cracovii odbędzie się spotkanie Cracovii z mistrzem Polski Ruchem. Ruch zjeżdża ze swymi najlepszymi piłkarzami z Wilimowskim na czele, asem polskiego piłkarstwa. Cracovia ma już wystąpić z Majeranem w pomocy a Górą w ataku, co z pewnością wpłynie dodatnio na jej grę tak w liniach defensywnych jak i w ataku. Czekamy wszyscy na zwycięstwo biało-czerwonych. Początek tego atrakcyjnego spotkania o godzinie 17.45.

——ooo——

Finały w szczypiórniaku męskim. W piątek rozpoczęły się w Łodzi finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku męskim, w którym biorą udział AZS (Warszawa), AZS (Lwów), Pogoń (Katowice) i ŁKS (Łódź). Pierwsze spotkania przyniosły wielką niespodziankę w postaci porażki Pogoni z ŁKS 3:5 (2:2). Pogoń była bowiem najpewniejszym kandydatem na mistrza. Drugie spotkanie AZS-ów przyniosło zwycięstwo warszawianom 5:4 (1:1).

Radio

ODCZYT PROF. ARTURA COLEMANNA NADAŁY POLSKIE STACJE KRÓTKOFALOWE. Dnia 23. VI. polskie stacje krótkofalowe nadały odczyt profesora slawistyki na uniwersytecie w Nowym Jorku p. Artura Colemanna. Odczyt ten nosi tytuł: „Polska w oczach Amerykanina“. Prof. Colemann zabierał już głos przed mikrofonem radiowym w odczycie, przeznaczonym dla słuchaczy polskich, obecnie również i słuchacze zagraniczni mogli posłuchać, tego co mówi o Polsce jej amerykański przyjaciel.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK, 26 CZERWCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty 7.00 Dziennik Poranny; 7.15 Płyty; 8.15 Pogadanka dla kupców; 8.25 Reportaż z Torunia; 11.30 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Audycja dla młodzieży; 15.15 Muzyka angielska; 15.45 Wiadomości gospod.; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Reportaż; 16.20 Recital skrzypcowy; 16.45 Kronika naukowa; 17.00 Płyty; 18.00 Recital śpiewaczy; 18.20 Transm. odjazdu wycieczki do Donii; 18.30 Utwory fortepianowe; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 „Przy wieczerzy“; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycje informacyjne; 21.00 Audycja muzyczna; 21.35 „Echa macy i chwały“; 21.30 „z dziejów Gdańska i omorza“; 22.00 Płyty; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. niemieckim i francuskim.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyty; 17.00 Recital fortepianowy; 17.25 Płyty; 20.35 Wiadomości sportowe; 22.00 Odczyt; 22.15 Dawna muzyka.

Lwów. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Pogadanka; 14.35 Wiadomości gospodarcze i giełda; 17.00 Wiadomości bieżące i program; 17.10 Płyty; 17.50 Pogadanka sportowa; 20.25 Skrzynka rolnicza; 20.35 Wiadomości sportowe; 21.55 Poradnik rodzicielski; 22.00 „Wieczorna serenada“.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry“; 6.30 Program; 13.45 Wiadomości bieżące; 13.50 Płyty; 17.00 Płyty; 20.15 Wiadomości w języku czeskim; 20.25 Pogadanka; 22.00 Audycja słowno-muzyczna; 22.30 Płyty.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 25 CZERWCA. IV. Niedziela po Ziel. Św.; św. Wilhelma op.

Wschód słońca o godz. 3.15, zachód o godz. 20.01. Długość dnia 16 godzin 46 minut.

—:oOo:—

Kronika krakowska

ZAKRYCIE JASNEJ GWIAZDY PRZEZ KSIĘŻYC. W niedzielę 25 b. m. księżyc przesuwając się po niebie, zakryje jasną gwiazdę pierwszej wielkości, zwaną „Kłos“, w gwiazdozbiorze Panny. Zjawisko nastąpi w biały dzień i z tego powodu do obserwacji będzie potrzebna lornetka. Zniknięcie gwiazdy za księżycem nastąpi w Krakowie o godzinie 17.29, ukazanie się o godz. 18.44. Przy znikaniu gwiazda będzie świecić z lewej dolnej nieoświetlonej części tarczy, ukaże się zaś z prawej strony tarczy nieco ku górze.

ODZNACZENIE KRAKOWIAN ORDEREM LEGII HONOROWEJ. W dniu 22 czerwca po południu odbyła się w konsulacie francuskim w Krakowie, uroczystość odznaczenia Orderem Legii Honorowej. Konsul generalny francuski w Krakowie i Katowicach baron de Pinotau odznaczył Prezesa P. A. U. prof. Kutrzebę komandorią Legii Honorowej, b. Rektora ks. prof. Michalskiego, prof. W. Konopczyńskiego i M. Gniewosza orderem oficerskim Legii.

MINISTER ULRYCH W KRAKOWIE. W sobotę rano przyjechał do Krakowa minister komunikacji płk. Ulrych i wziął udział w posiedzeniu komitetu obchodu 25-lecia wymarszu kadrówki. Na posiedzeniu omówiono szczegółowy program obchodu.

PRZYZNANIE NAGRÓD ARTYSTOM. W „Domu Plastyków“ w Krakowie otwarty jest od 11 czerwca do końca lipca II. Salon Ogólnozwiązkowy, na który złożyły się prace artystów zgrupowanych w Związku ZPAP. w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Warszawie. W dniu 20. VI. br. odbyło się posiedzenie Komisji Nagród. Nagrodę Ministerstwa WR. i OP. w kwocie 400 zł przyznano Janowi Cybisowi za „Kwiaty“ olejn. Nagrodę Funduszu Kultury Narodowej w kwocie 500 zł przyznano Janowi Hrynkowskiemu za „Pejzaż“ olejn. Nagrodę Krak. Pow. Kom. Kasy Oszczędności w kwocie 250 zł przyznano Zbigniewowi Pronaszce za „Autoportret“ olej. Nagrody Zarządu Miejskiego stoł. król. m. Krakowa w kwocie 200 zł i Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie w kwocie 100 zł przyznano trzem artystom rzeźbiarzom: Jackowi Pugetowi 100 zł za rzeźbę w brązie „Głowa“, Karolowi Muszkjetowi 100 zł za rzeźbę w gipsie „Akt“ i Stan. Marcinowowi 100 zł za rzeźbę w gipsie „Głowa“.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego — zgłoszono od dnia 18. VI. do dnia 24. VI. 1939 r. następujące choroby zakaźne: błonica 3, płonica 15, dur brzuszny 2, krztusiec 12, zimnica 3, róża 2, nagminne zapalenie przyusznicy 1.

STO OSÓB UKARANO ZA PRZEKROCZENIE PRZEPISÓW O RUCHU. W piątek odbyła się w Krakowie kontrola ruchu ulicznego. Ukarano sto osób za przekroczenie przepisów o ruchu ulicznym.

UDERZONY DYSZLEM W BRZUCH PORTIER „FENIKSA“ ZMARŁ W SZPITALU. Jak wczoraj donosiliśmy, na ulicy Zabłocie furmanka najechała na jadącego rowerem Józefa Buczka, portiera „Feniksa“ przy ul. Basztowej 15, przy czym dyszel wozu uderzył Buczka w brzuch. Buczek przewieziony do szpitala Ubezpieczalni zmarł tego samego dnia o godzinie 15. Zmarły liczył 23 lat.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Leon Marszałek, l. 29, mistrz fryzjerski; śp. Franciszek Stankiewicz, l. 62, mistrz stolarski.

Komunikaty

ZBIÓRKA ULICZNA NA CELE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA w dniach 3 i 4 czerwca przyniosła zł 4.404.83.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Niedziela, 25. VI. o godz. 3.30 po poł. „Jak wam się podoba“, komedia Szekspira; o godz. 20 „Axel“, poemat dramatyczny hr. de Villiers de L'Isle Adam.

Poniedziałek, 26. VI. „Jak wam się podoba“ komedia Szekspira.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Studentka“ i „Żelazne hełmy“.
APOLLO: „Gdy Madelon“...
DOM ŻOŁNIERZA: Od 26 czerwca 1939 r. „Francja czuwa“.
L. O. P. P.: „Podwójne wesele“ i „Pensjonarka“ (Deanna Durbin).
MUZEUM wyświetla w sobotę 24, w niedzielę 25 i w poniedziałek 26 bm. film p. t.: „Marco Polo“.
PROMIEŃ: „Modelka“ (Joan Crawford).
STELLA: „Granica“ (Barszczewska, Pichelski).
SZTUKA: „Trzy niewiniątka“ (Loretta Young).
ŚWIT: 1) „Tajemniczy ślepiec“, 2) „Astrolog“.
UCIECHA: „Pięć urwisów“, „Hotel w Hollywood“
WANDA: „Zatracona ulica“ (Dita Parlo, Albert Prejean, W. Inkiszynow).

Instalacja nowego kanonika kapituły metropolitalnej

W sobotę w katedrze na Wawelu odbyła się uroczysta instalacja nowego kanonika kapituły metropolitalnej ks. prałata dra Bohdana Niemczewskiego, dotychczasowego prepozyta kolegiaty św. Floriana w Krakowie. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9 rano w skarbcu wawelskim złożeniem przez ks. prałata Niemczewskiego wyznania wiary, które odebrał dziekan kapituły ks. infułat dr Podwin. Następnie nowy kanonik udał się przed konfesję św. Stanisława, po czym objął symbolicznie główny ołtarz bazyliki katedralnej i stallę kanonicką. Na zakończenie odśpiewano „Te Deum“ przy dźwiękach dzwonu „Zygmunta“.

Parafia żegna ks. prałata Niemczewskiego

W sobotę o godz. 17 w pięknie udekorowanej sali parafialnej przy ul. Warszawskiej odbyło się uroczyste pożegnanie **ks. prał. dr B. Niemczewskiego**, który opuszcza stanowisko prepozyta kolegiaty św. Floriana. W pożegnaniu wzięli liczny udział księża i parafianie.

Przemówienia pożegnalne wygłosili: min.. **Kumaniecki, p. dr Z. Włodkowa, prof. Żądło i ks. Majgier.** Na słowa pożegnania odpowiedział wzruszony ks. praf. Niemczewski.

Dziesięć miesięcy więzienia za obrazę religii

Dnia 18 marca b. r. odbywały się w parafii na Zwierzyńcu rekolekcje. Kiedy po rekolekcjach księża wracali ulicą Kościuszki, niejaki Leon Ludwikowski, monter z Dębnik, obrzucił ich obelżywymi wyzwiskami, znieważając przy tym także Kościół katolicki. Jeden z księży, ks. dr Jan Starostka, były kapelan wojskowy, słysząc obelgi, rzucane pod adresem Kościoła, poszedł natychmiast do najbliższego komisariatu policji i opisał całe zajście. Ludwikowski stanął w piątek przed Sądem Okręgowym w Krakowie, który skazał go na 10 miesięcy więzienia. Rozprawę prowadził sędzia dr Solecki, oskarżał prokurator dr Ojrzanowski.

Uczeń polski nie wie, gdzie leży Pomorze...

W Krakowie odbywają się obecnie egzaminy wstępne do pierwszej klasy gimnazjum. Jest to doskonała sposobność do poznania poziomu wykształcenia uczniów, opuszczających szkołę powszechną. Z tym wykształceniem jest — od czasu „reformy szkolnej“ — nie bardzo dobrze. Zresztą dajmy głos fachowcowi.

Jeden z profesorów gimnazjalnych na pytanie naszego współpracownika, z jakim przygotowaniem przychodzi młodzież do egzaminów w tym roku, odpowiedział:

— Młodzież jest w tym roku gorzej przygotowana, niż w innych latach. Dotyczy to zwłaszcza matematyki. Okropna jest również ortografia. Nie mówię już o tym, że braki w wiadomościach są niekiedy zastraszające.

— Aż zastraszające?

— Tak! N. p. zdarzył się wypadek, że uczeń przy egzaminie wstępnym nie umiał powiedzieć, gdzie leży Pomorze... Albo n. p. nie umiał wytłumaczyć, dlaczego jest dzień i noc...

— A jak przedstawia się sprawa z egzaminami do gimnazjów zawodowych?

— Część młodzieży przystępuje do egzaminów zupełnie nie przygotowana. Do gimnazjów zawodowych dopuszcza się młodzież po ukończeniu 13 lat. Często więc zdarza się, że uczniowie po ukończeniu szóstej klasy szkoły powszechnej bądź nie chodzą całkiem do szkoły, bądź też chodzą do siódmej klasy, w której nie uczą się tych przedmiotów, które są potrzebne przy egzaminie.

— Jak widzę, obraz, który pan profesor przedstawił, nie tchnie optymizmem. Stan ten musi ulec zmianie. W czym pan profesor widzi ratunek?

— Krótko i węzłowato: tylko w przywróceniu ośmioletniego gimnazjum.

—oOo—

POŻEGNALNE WYSTĘPY TEATRU „QUI PRO QUO“ PO CENACH ZNIŻONYCH. Dziś w niedzielę o godz. 7 i 9.30 odbędą się w „Scali“ nieodwołalnie ostatnie dwa występy „Quiproquiaków“, którzy w poniedziałek udają się na gościnne występy do Lwowa. Będzie to więc ostatnia sposobność zobaczenia świetnej rewii „Nic nie wiadomo“. Ceny biletów na dzisiejsze przedstawienia zostały znacznie obniżone.

—:oOo:—

Czy „szabas“ obowiązuje władze miejskie?

W związku z sytuacją, wytworzoną na czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowo-finansowej, ławnik **Zimmerman** (kl. żyd.) na posiedzeniu Zarządu Miejskiego dnia 23 b. m. skarżył się, iż obecny prezydent wyznacza w piątek zebrania, łamiąc tym rzekomo dotychczasową **„tradycję“ (!).** Na ten zarzut odpowiedział prezydent Czuchajowski, iż **takiej „tradycji“ nigdy nie było.** Posiedzenia komisyj odbywały się zawsze we wszystkie dni tygodnia, a jedynie plenum nie zbierało się w piątek. **Stanowisko żydowskie** poparł ławnik socjalistyczny dr Pajdak wypowiadając się przeciw prowizorium i stając w obronie żydów.

Krak. Oddział Ligi Ochrony Przyrody przeciw nowym zmianom w Tatrach

W dniu 19. VI. 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Krakowskiego Oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Po wygłoszeniu odczytu przez prof. dra T. Marchlewskiego, pt.: „Tur na ziemiach Polski“, odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania i po sprawozdaniu Zarządu, wybrano nowy Zarząd na przeciąg dwu lat w następującym składzie: **Dr J. Z. Robel** — przewod., dr J. Dyakowska — wiceprzew., prof. B. Dyakowski — przew. Sekcji Szkolnej, St. Gut — sekr., M. Kucharski — skarbnik. Członkowie Zarządu: M. Bielewicz, prof. dr T. Estreicher, mgr St. Gryglowski, inż. H. Jasieński, W. Kulczyńska, prof. dr T. Marchlewski, J. Marchlewski, A. Miętus, I. Mikulska, mjr Br. Romaniszyn, prof. dr Szczęsny Wachholz, prof. L. Węgrzynowicz. Komisja Rewizyjna: wiz. Wł. Michalski, wiz. K. Bzowski, prof. dr Wł. Szafer.

Walne Zebranie upoważniło Zarząd Oddziału do poczynienia wszelkich kroków w celu niedopuszczenia do wybudowania nowej kolei linowej w Tatrach, a mianowicie z Kalatówek na Wrótka Giewontowe.

Sygnatura: 381/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru I-go, Franciszek Maderski, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska Nr. 1095, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lipca 1939 r. o godz. 1 w Kwaczale odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Małopolskich Zakładów Chemicznych w Kwaczale, składających się z 25 bębnów siarczku sodu, na pokrycie pretensji „Domu Handlowego“ A. Gepner w Warszawie, oszacowanych na łączną sumę zł 3.300.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chrzanów, dnia 22 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Maderski.



Sygnatura: I. Km. 673/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru I, Franciszek Maderski — mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 1095, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lipca 1939 r. o godz. 9.30 w Chełmku, Kolonia Bata, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Tadeusza i Marii Pulchnych, składających się z jednej szafy czwórdzwiowy, 2 szafki nocne, stół okrągły, aparat radiowy „Philips“ 4-ro lampowy, firanka żorżetowa, kapa na łóżko z podbiciem różowym, 1 kilim 2 x 1.60 m, 6 krzeseł wyścielanych, na pokrycie pretensji Firmy Sosnowieckiej Elektrycznej Szlifierni w Sosnowcu, oszacowanych na łączną sumę zł 1.040.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chrzanów, dnia 22 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Maderski.



Sygn. akt. III. Km. 449/39.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Powszechy Bank Związkowy w Polsce S. A. Oddz. w Tarnowie.
Dłużnik: Samuel i Helena Klein w Tarnowie.

Obwieszczenie o II licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 czerwca 1939 r. od godz. 10-tej, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Samuela i Heleny Klein w jego lokalu w Tarnowie, ul. Legionów, składających się z fortepianu czarnego i radio 5-lampowe — oszacowanych na łączną sumę zł 1.350.—.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 czerwca 1939 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.



FABRYKA W WARSZAWIE

Sygn. akt. II. Km. 427/39, 224/39, 432/39, 246/39, 1102/38, 1002/38, 427/39, 425/39, 930/38, 588/39, 644/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II-go, Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości że dnia 12 lipca 1939 r. o godz. 10-tej w Szynwałdzie, lub w razie niedojścia do skutku, w dn. 12 lipca 1939 r. o godz. 14-tej w Tarnowie, w kancelarii Komornika Sądu grodzkiego, Rew. II., ul. XX. Sanguszków Nr. 10, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Józefa Ogórka i Bronisławy z Garlickich Ogórkowej, składających się z 50-ciu kóp pszenicy niemłóconej, 30-tu kóp żyta niemłóconego, 1-ej szafy dębowej, 1-ej krowy maści czerwonej, 1-go aparatu radiowego czterolampowego z akumulatorem, 1-go powozu na resorach obitego skórą, 1-go konia maści gniadej, 1-go ogiera maści ciemno-gniadej, 4-ch krów maści czarnej z białym, 1-ej młocarni marki Wichterlee“ z motorem benzynowym 7-konnym marki Patent K. W. oszacowanych na łączną sumę zł 6.380.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, 21 czerwca 1939 r.

Stefan Syrek.
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru II.

Sygn. akt. III. Km. 494/39.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: p. Kornhaber Kurt w Bielsku.
Dłużnik: p. Aron Wienrieb i tow. w Tarnowie.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 czerwca 1939 r. o godz. 9-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Arona Weinrieba w jego lokalu w Tarnowie, ul. Wałowa 19, — składających się z 56 mtr. kangarnu na ubrania męskie, 56 mtr. kangarnu, szewiotu na ubrania męskie 33 mtr., meltonu na zarzutki 40 mtr., szewiotu jasnego 56 mtr., mater. na płaszcze damskie 36 mtr, meltonu pop. 10 mtr, podszewki pod ubrania 25 mtr, mater. wełn. 40 mtr, mater. wełn. na zarzutki 8 mtr, mater. wełn. na damskie, 8 mtr i 5 mtr materiału wełn. na palta męskie 10 mtr i mater. wełn. pop. 3 mtr, szewiotu wełn. 9 kawałk. kol. jasny, 35 mtr, oszacowanych na łączną sumę zł 3.895.—.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 27 maja 1939 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru III.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.